ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 26 (97) Włocławek, 29 Czerwca - 5 Lipca 1947 r. Cena 5 złotych

Bądź pomocnikiem moim

Stosunek Pana Boga do nas opiera się na miłosierdziu. Dlatego tak często mówi Kościół o Bożym zlitowaniu. Nasz zaś stosunek do Boga jako podstawę posiada ufność i pokorę. Z niej wyrastają wszelkie cnoty. Ona jest przyczyną bliskości naszej wobec Najwyższego Stwórcy.

Niestety, wielu nie docenia tej podstawowej cnoty. Wielu też jej wcale nie rozumie. Duch pogański narzuca nam swe myśli i swe poglądy. Wśród innych błędów równie i ten o pokorze. W akcie pokory niejedni widzą coś nienaturalnego, jakieś sztuczne pomniejszenie swej godności ludzkiej. Inni, co więcej, uważają, że pokora wprost ubliża wielkości człowieka.

Tymczasem jest ona tylko prawdą. Nie! Jest ona *aż prawdą*. Wielką prawdą mojego życia. Dochodzę do niej przez bolesne zmagania się z sobą. Walką ze złem. I przez gorące pragnienie wraz ze szczerym, sumiennym wysiłkiem woli w zdobywaniu ideału życia, jaki Bóg w duszy każdego naszkicował, a Kościół przez naukę uzupełnia.

Dwóch punktów zasadniczych nie spuszcza nigdy z oczu prawdziwa pokora: stanu duszy, czym człowiek naprawdę jest przez swe życie i Boga, jako najwyższego niezmiennego, zawsze wielkiego, zawsze uszczęśliwiającego i upragnionego ideału duszy. Do Niego mamy się zbliżać. Co więcej Jego naśladować w świętości i z Nim się jednoczyć przez ofiarną miłość.

Im wyraźniej wysnują się w naszym życiu te dwa punkty — punkt wyjścia — człowiek, i punkt dojścia, celu, zjednoczenia — Bóg — tym większą zdobywamy prawdę życia, tym głębszą staje się i tym prawdziwszą nasza pokora.

Poznawanie siebie — to jakby zstępowanie w piwniczne mroki. Ciemno w nich bez światła Bożego. Nie rozpoznamy swych dążeń, ani skłonności bez lampy wiary. Jej prawdy rzucają snopy światła po kątach naszej duszy. I dopiero przy tym blasku zaczynamy się orientować, że to jest źle, tamto w nieporządku, tutaj braki, tam pęknięcia i rysy moralne. Nagle przypada na nas olśnienie: tyle, tyle jeszcze złego we mnie; tak daleki jestem w rzeczywistości od marzeń. I tak daleki od ideału, a przez to jaki naprawdę mały!

I zaczynamy pojmować również drugą prawdę życia: niewystarczalność własną. Odruchowo wtedy szukamy oparcia. Oczy swoje podnosimy do Boga. W jak naturalny sposób składają się wówczas ręce do modlitwy. To prawda naszego życia — pokora — do tego nas skłoniła.

Można powierzchownie przelecieć oczyma po wielkich słowach, jakie nam Kościół podaje we mszy św. I nic z nich nie skorzystać. Ale można też bardzo się wiele nauczyć, z pozornie prostych zdań, w rzeczywistości zaś nadzwyczaj głębokich, wysnuć dla siebie wielkie wskazania i zasady.

Tylko ten, który wciąż wysila się, by zdobyć w sobie pokorę, rozumie, ile treści zawarł Kościół w dzisiejszym introicie. I jak on nadzwyczajnie odpowiada potrzebom duszy:

— Wysłuchaj, Panie, głosu mego, którym wołam do Ciebie. Bądź pomocnikiem moim, nie opuszczaj mnie, ani mną pogardzaj, Boże, Zbawicielu Mój!

Tak mało, tak bardzo mało zstępują ludzie w głąb swej duszy, aby z jej nizin spojrzeć ku wysokościom i czystym błękitom nieba — ku Bogu. Dlatego trudno im zdobyć się na prawdę. Więc grają, jako aktorzy, wobec innych i co gorsza, wobec siebie. Ale z tego wyrasta pogarda dla własnej małości. Tak pycha poniża, gdy pokora oczyszczając duszę, budzi szlachetne pragnienia i zbliża do Boga. Więc podnosi. Przez nią jakby z owych piwnicznych mroków wydostajemy się na szeroką przestrzeń, zalaną słońcem, lub na wspaniałe góry, gdzie oddychamy świeżym, czystym powietrzem. Wtedy też powstaje w nas poczucie siły. Nie z nas ono płynie, ale z Boga.

Dlatego tak naturalnie łączy się w dzisiejszym introicie akt pokory z aktem ufności i mocy.

— Pan światłością moją i zbawieniem moim! Kogóż się będę bał?!

Wielkie są sprawy ducha. Nie zastąpią ich dobra materialne, potrzebne dla życia cielesnego. Zrozumienie ich wartości i znaczenie dla człowieka przychodzi z pokorą. I trzeba je zdobywać, tak jak się zdobywa chleb codzienny, uczciwą, sumienną pracą. Wykorzenianiem zła. Że tu czy tam rośnie chwast grzechu, to nie jest racją załamywania rąk. Katolicyzm ma w sobie prężność, rozmach, oraz wewnętrzną siłę dążenia do Boga. Każdy katolik część jej w sobie powinien nosić i czuć.

Ale do tego potrzeba miłości. Pokora nas uczy, że i tę miłość możemy i powinniśmy wyprosić u Boga. Z nią przyjdzie największe marzenie nasze — wewnętrzny spokój i równowaga ducha.

O te dobra błaga dziś Kościół dla swoich wiernych.

— Boże, któryś miłującym Cię, niewidzialne dobra zgotował, wlej w serca nasze głęboką miłość ku Tobie, abyśmy, miłując Cię we wszystkim i nade wszystko, dostąpili obietnic Twoich, które przewyższają wszelkie nasze pożądania.

X. Dr Mirski.

Pamiętny dzień w grodzie biskupim

Włocławek, stary gród biskupi przeżył w dniu 15 czerwca r.b. pamiętne chwile pobytu J. E. J. E. Prymasa Anglii ks. kardynała dr Griffina i Prymasa Polski ks. kardynała dra Augusta Hlonda. Powitanie dostojników Kościoła przeobraziło się w potężną manifestację religijno-kościelną, która wykazała jak miasto nasze jest wiernie przywiązane do Kościoła i jego pasterzy.

Na granicy powiatu została wybudowana przez starostwo powiatowe

BRAMA TRYUMFALNA

na której widniał napis w języku angielskim „Long life to Cardinal Griffin" (niech żyje długo kardynał Griffin). Nad napisem umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a pod nim godło narodowe — orła białego.

Przy bramie uszeregowała się dziatwa szkolna, sekcja leśników oraz dwa oddziały straży pożarnej i liczni mieszkańcy pobliskich wiosek. Z chwilą gdy auta zatrzymały się przy bramie do wysiadających z aut dostojników kościoła podeszli: starosta powiatowy, wicestarosta oraz przedstawiciel „Ładu Bożego" witając ks.ks. Kardynałów na ziemi włocławskiej. Na powitanie to odpowiedział J. E. ks. kardynał Hlond, wyrażając radość w imieniu własnym i Gościa Prymasa Anglii za okazane im przywiązanie i złożony hołd a następnie zgromadzonym rzeszom udzielił błogosławieństwa.

Po chwili ruszyliśmy wszyscy razem w stronę miasta. Nie ujechaliśmy jednak daleko. Bo oto

PARAFIA RÓZINOWO

również wystawiła bramę tryumfalną. Przy bramie mrowie ludzkie parafian rózinowskich. Wszystkie chorągwie kościelne, feretrony, dziatwa szkolna i dziatwa zorganizowana w organizacjach kościelnych. Pełno bukietów, które padały na auta, pełno drobnego kwiecia rzuconego na szosę pod auta. Gości powitał w języku francuskim ks. proboszcz Rózinowa Ansorge. I znów po chwili padły na kolana rzesze ludzkie by otrzymać błogosławieństwo z rąk Ks. Kardynała Hlonda.

Szereg aut sunie dalej w stronę miasta. Zdaleka widoczne już są strzeliste wieżyce katedry włocławskiej. A tymczasem na drodze przy każdym prawie skrzyżowaniu dróg, przy wszystkich osiedlach ludzkich znajdują się gromady mieszkańców i dzieci, które ścielą

KOBIERZEC WZORZYSTY

z najrozmaitszych kwiatów.

Wreszcie zatrzymujemy się wszyscy przed bramą tryumfalną wybudowaną przez Zarząd Miejski na granicy miasta. Dostojników wita prezydent miasta. W przemówieniu wspomina o cierpieniach narodu polskiego, o prześladowaniach księży katolickich diecezji włocławskiej, która najwięcej złożyła ofiar z ks. Biskupem Kozalem na czele.

Krótkie podziękowanie, udzielenie błogosławieństwa i wszystkie auta suną pomału wśród szpalerów młodzieży szkolnej wszystkich szkół włocławskich średnich i powszechnych, wśród dziatwy z przedszkoli, wszystkich organizacji społecznych i młodzieżowych, wśród lasu sztandarów i hojnie rozsypanego kwiecia. Na auta w dalszym ciągu padają kwiaty i kwiaty. Na chodnikach nieprzeliczone mrowie ludzi. Niemal wszyscy mieszkańcy Włocławka wyszli na spotkanie Gości. Wreszcie auta zatrzymują się po raz ostatni. Przed bramą tryumfalną zbudowaną przez parafię Bazyliki Katedralnej. Z wieżyc katedry

UDERZYŁY DZWONY,

obwieszczając uroczyście wszystkim, że oczekiwani Dostojnicy Kościoła przybyli.

Wita ich proboszcz parafii katedralnej ks. inf. Kruszyński w asyście całego duchowieństwa włocławskiego. Bieleją się komże księży, a wśród nich wyraźnie odcinają się czerwienie i fiolety kanoników i prałatów. Wszyscy zginają swe głowy przed ks.ks. kardynałami zdaleka widocznymi dzięki purpurze swych strojów. Ze wszystkich stron dolatują okrzyki: „Niech żyją".

Ks. infułat Kruszyński na czele procesji rusza pomału w stronę bazyliki prowadząc Gości. Na stopniach wejścia do katedry ks. infułat podaje gościom relikwie święte do ucałowania, a następnie odbywa się powitanie gości przez J.J. E.E. ks. biskupa ordynariusza Karola Radońskiego, ks. biskupa sufragana Korszyńskiego oraz ks. biskupa Zakrzewskiego, który przybył na powitanie gości z Płocka. Wszyscy wchodzą do katedry na krótkie nabożeństwo, po którym udzielono tłumom wiernych błogosławieństwa.

Po nabożeństwie dostojni goście udali się do

KATOLICKIEJ UCZELNI

szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum im. ks. J. Długosza. Gmach uczelni bogato przybrany girlandami, barwami papieskimi i narodowymi oraz wielką flagą angielską. Przed gmachem szpalery młodzieży wychowanków uczelni oraz innych szkół średnich. Na głos trąbki harcerskiej i werbli wszyscy podrywają się na baczność. Do wysiadających z aut Gości podchodzi ks. dyr. Mirski i wita ich a następnie wśród szpaleru chłopców prowadzi schodami na drugie piętro do sali aktowej, gdzie ma odbyć się akademia.

Z chwilą wejścia Gości na salę milkną dotychczasowe długotrwałe okrzyki „Niech żyją". Wszyscy wstają z miejsc. Chór szkolny pod dyrekcją ks. prof. Guzendy wykonuje hymn papieski oraz hymn narodowy. Na twarzach dostojnych Gości wyraz głębokiego skupienia, które z chwilą zakończenia hymnów zastąpione jest przez pełen szczerości i dobroci uśmiech. Ks.Ks. Kardynałowie i Biskupi zajmują miejsca. Do J. E. ks. kardynała Griffina podchodzi dyrektor uczelni ks. dr Mirski i wygłasza dłuższe przemówienie w języku francuskim. Mówi on o charakterze tej jedynej katolickiej uczelni, o jej celach i zadaniach, o stałym wzroście liczby wychowanków, o przywiązaniu wychowanków do swej uczelni, o krzywdach jakie zostały uczelni wyrządzone przez Niemców, na skutek czego z 23 profesorów zabito 16. Wreszcie na zakończenie w imieniu swych wychowanków wręcza ks. Kardynałowi upominek

W POSTACI RYNGRAFU

Matki Boskiej z Orłem Białym, który symbolizuje miłość i przywiązanie Polaków do Boga i Ojczyzny.

Z kolei na estradzie staje uczeń Janicki, który w imieniu wszystkich wychowanków wita Gościa w języku angielskim.

Znów zabiera głos ks. dyrektor. Tym razem w imieniu rady pedagogicznej, młodzieży i zebranych rodziców składa wyrazy hołdu dla Ks. Prymasa Hlonda. Wita go jako wielkiego wychowawcę miłują-

O stosunkach między państwami

I.

Stosunki pomiędzy poszczególnymi państwami reguluje *prawo międzynarodowe*, inaczej zwane *prawem narodów*. Ponieważ tu chodzi o państwa, a nie o narody, prawo to powinno się nazywać *międzypaństwowym*. Jednak, ze względu na to, że od czasów Wilsona (pierwsza wojna światowa) narody zdobywają na arenie politycznej świata coraz więcej praw, nazwa

„PRAWO MIĘDZYNARODOWE"

staje się coraz bardziej właściwe. Znaczy to praktycznie, że sprawa narodu w państwach — o składzie ludnościowym niejednolitym narodowo —, staje się coraz mniej wewnątrzpaństwową, a coraz bardziej — międzypaństwową.

Prawo międzynarodowe oparte jest na umowach i na powszechnie przyjętych zwyczajach. Niestety, do czasu powstania Karty N. Z. było ono pozbawione skutecznych sankcyj, bo nie było władzy nadrzędnej (nad państwami), która by, nad nim czuwała i skuteczność — groźbą stosowania odpowiednich kar — zapewniała. Całą dotychczas sankcją tego prawa była groźba starcia wojennego z silniejszym sąsiadem i słabiej lub silniej wyczuwana potrzeba podtrzymywania stosunków pomiędzy obywatelami różnych państw. Państwa złej woli (Niemcy) lekceważyły sobie to prawo i często je gwałciły. Pierwsza próba oparcia prawa międzynarodowego na trwałym gruncie było stworzenie po pierwszej wojnie światowej Ligi Narodów. Niestety, instytucja ta zawiodła całkowicie. Miejmy nadzieję, że druga próba, czyli Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie skuteczniejsza.

Naturalnie, ostateczna czy też — jak kto woli — pierwsza podstawa prawa międzynarodowego, jak i prawa państwowego, jest

PRAWO MORALNE

przyrodzone; ale ono — jako pozbawione sankcyj doraźnych, w obcowaniu ludzi ze sobą tak koniecznych — musi być dopełnione prawem pozytywnym czyli ustanowionym. Takim prawem ustanowionym zdaje się być dla prawa międzynarodowego wspomniana Karta Narodów Zjednoczonych. Mówić o niej będziemy potem.

Ze stanowiska prawa międzynarodowego wszystkie państwa są sobie równe, bez względu na to czy są małe, czy duże. Stąd na międzynarodowych kongresach przedstawiciele Belgii lub Szwajcarii mają taki sam głos, jak przedstawiciele Stanów Zjednoczonych A. P. lub Wielkiej Brytanii. W praktyce jednak ta równość różnie wygląda. Wielkie państwa, zwane mocarstwami, mają zazwyczaj głos decydujący. Nieszczęście chciało, że tę przewagę wielkich państw utrwaliła Karta N. Z. zastrzegając im pewne przywileje.

Na tle stosunków międzynarodowych powstały państwa, nie mające zupełnej niezależności. Są to państwa *półudzielne*, pozostające jakby pod opieką (pod protekto-

(Dokończenie na str. 7-mej).

---

cego młodzież i wyraża głębokie przywiązanie do Jego osoby. „Przybycie Eminencji do naszej uczelni stanowi wielką radość dla nas wszystkich — stwierdza ks. dyrektor. — Szkoła nasza pragnie ze wszystkich sił służyć Bogu i Polsce, szkoła nasza pragnie głęboko zakorzenić tę miłość nieba i ziemi we wszystkich polskich sercach".

Na zakończenie swego przemówienia ks. dyrektor poprosił ks. kardynała Hlonda o rozdanie świadectw dojrzałości wychowankom szkoły, nadmieniając, że do egzaminu maturalnego stanęło 31 uczniów i 31 uczniów maturę otrzymało.

Ks. Kardynał Hlond przystępuje do rozdania świadectw. Podchodzą kolejno wywoływani maturzyści,

ZGINAJĄ KOLANA

przed Eminencją, całują w dłoń i otrzymują upragnione świadectwo. Ten moment będzie dla nich najważniejszy w całym życiu. Zostali niejako odznaczeni i wyróżnieni z pośród innych kolegów. Otrzymali bowiem świadectwa z rąk Ks. Prymasa Polski.

Po rozdaniu świadectw zabrał w języku angielskim głos ks. kardynał Griffin. Złożył podziękowanie za wyrazy hołdu jaki mu tu w uczelni został złożony. Udzielił maturzystom rady, by dalej się uczyli, wskazując na to, że całe życie ludzkie winno być ciągłą nauką.

„Jestem dwa tygodnie w Polsce — powiedział ks. kardynał — i w czasie tego pobytu zauważyłem dwie rzeczy. Pierwsza — to bezmiar cierpienia narodu polskiego w okresie minionej wojny a druga — to bezmiar żywej i gorącej wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego. Dużo słyszałem o Polsce i o narodzie polskim będąc jeszcze w Anglii, ale dopiero tu w Polsce nauczyłem się bardzo wiele. Niezwykła ofiarność i gorąca wiara zapewniają błogosławieństwo Boże dla narodu polskiego".

Na zakończenie swego przemówienia ks. kardynał

WYRAZIŁ PODZIĘKOWANIE

za wręczony mu upominek i zapewnił, że umieści go na widocznym i honorowym miejscu, aby zawsze mu przypominał jego pobyt w Polsce. Życzeniami wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego ks. kardynał zakończył swe przemówienie.

Z tronu wstaje ks. kardynał Hlond. Płyną słowa uznania dla szkoły, jej kierownictwa, profesorów i młodzieży, płyną słowa wezwania by wszyscy nadal spełniali swoje zadania tak w szkole jak i w życiu osobistym, by wszyscy postępowali zgodnie z ideą każdego Polaka umiłowania Boga i Ojczyzny nade wszystko.

Akademia zakończona. Zrywają się znów okrzyki: „Niech żyją", poderwane przez obecnych na korytarzach i na ulicy. Dostojnicy na chwilę zatrzymali się jeszcze

NA WYSTAWIE

„Książka na przełomie dziejów", zorganizowanej w uczelni, a następnie odjechali do Seminarium Duchownego na krótką akademię. Po akademii wrócili do pałacu biskupiego, gdzie im przedstawiono przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnych oraz wybitnych działaczy katolickich.

Następnego dnia, t.j. 16 bm. o godz. 8-ej rano ks. kardynał Griffin odprawił mszę św. w Bazylice Katedralnej a następnie o godz. 10 Dostojnicy odjechali przez Łódź do Częstochowy.

Niezapomniany dzień, niezapomniana niedziela. Przystrojone i udekorowane domy, iluminowane kościoły i nieprzeliczone tłumy wiernych. Włocławek jeszcze raz zadokumentował, że posiada wyraźne, katolickie oblicze.

A. Turczynowicz.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 29 czerwca — V Niedziela po Ziel. Św. i Piotra i Pawła Św. Ap

EWANGELIA (św. Mateusz 5, 20-24).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż powiedziane było starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka (t.j. niegodziwcze) będzie winien Rady: A ktoby rzekł: Głupcze (t. zn. bezbożniku), będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciwko tobie, zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a wtedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

Ewangelia na uroczystość św. Piotra i Pawła (Mat. 16, 13-19

Onego czasu przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich mówiąc:

— Kim mienią być ludzie Syna człowieczego?

A oni rzekli:

— Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z proroków.

Rzekł im Jezus:

— A wy, kim mnie być powiadacie?

Odpowiadając Szymon Piotr rzekł:

— Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego.

A odpowiadając Jezus, rzekł mu:

— Błogosławiony jesteś Szymonie Bariona; bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduje Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze Królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

29. 6. NIEDZIELA V po Ziel Św. Św. Piotra i Pawła Ap.
30. 6. PONIEDZIAŁEK. Wspomnienie św Pawla Ap.
1. 7. WTOREK. Przenajdroższej Krwi P. J.
2. 7. ŚRODA. Nawiedzenie N. M. P.
3. 7. CZWARTEK. Św. Leona II pap.
4. 7. PIĄTEK. Św. Teodora bp.
5. 7. SOBOTA. Św. Antoniego Marii Zac. wyzn.

Około roku 67, za panowania Nerona, obaj apostołowie, św. Piotr i Paweł, giną, w tym samym dniu, śmiercią męczeńską w Rzymie. Ta okoliczność tłumaczy historyczne złączenie ich imion w dzisiejszej uroczystości. Liturgia jednak oddziela ich kult, obchodząc w dniu 29 święto prymatu papieskiego, który z Piotra przechodzi na papieży rzymskich, a uroczystość św. Pawła przenosi na dzień następny.

Myślą przewodnią dzisiejszej uroczystości to zapewnienie Chrystusa Pana: „Ty jesteś Piotrem (skałą) a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go".

Znaczenie tego autorytetu św. Piotra w jego następcach głęboko rozumiał nasz poeta Norwid, pisząc te słowa (w 1867 r.) o nękanym papieżu Piusie IX:

Oh! Europo... każ... niech zamilknie po-
[twarca,
Bo bezinteresowność przerosła ciebie...
Słowa oblężonego starca...
Palą się w niebie.

Ks. St. Librowski. 13)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

33. *Ksiądz Grzegorz Domański,* urodził się 13 listopada 1875 roku w Czeladzi, pow. będzińskiego z ojca Antoniego i matki Pauli z Jaworków. Po ukończeniu 4 klas gimnazjum w Sosnowcu, wstąpił do zgromadzenia księży Salezjanów. Studia teologiczne odbywał w kilku seminariach włoskich. W r. 1897, mając tylko mniejsze święcenia, udał się do Anglii, aby pomagać w szkole polskiej, którą zgromadzenie prowadziło w Londynie. Kapłaństwo przyjął w katedrze w Southwark z rąk biskupa Fr. Bourne w dniu 8 września 1899 r. Początkowo pracował w duszpasterstwie pośród katolików angielskich. W latach 1903—1907 pełnił obowiązki proboszcza w parafii polskiej w Londynie. Z powodu nieodpowiadających zdrowiu warunków klimatycznych powrócił do kraju. Pełnił obowiązki wikariusza i prefekta w rodzinnym mieście. W r. 1911 przyjął go ordynariusz włocławski do swej diecezji i zamianował administratorem w Wąsoszach w dek. kłobuckim. W r. 1912 był wikariuszem w Kamieńsku, następnie przez trzy lata na tymże stanowisku w Srocku w dek. piotrkowskim. Od r. 1916 zarządzał nowopowstałą parafią w Gomunicach w dek. gorzkowickim, gdzie prowadził zaczętą przez ks. Ignacego Jankowskiego budowę kościoła. Pobudował plebanię. Prowadził kuchnię dla 300 robotniczych dzieci. Zapomniawszy wśród ciężkiej pracy o własnej osobie, zapadł na zapalenie płuc. Przeszedł ciężką operację w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. W Gomunicach zjednał sobie serca robotników pracujących w fabryce mebli w Kletni, którzy go też nie chcieli puścić od siebie, gdy biskup 22 grudnia 1922 r. przenosił go na proboszcza w Białotarsku w dek. chodeckim. Wspomnianą parafię objął 6 marca następnego roku. Na nowej placówce zajmował się również budową kościoła. Cichą i bez rozgłosu, ale owocną i wytrwałą pracą przy stawianiu świątyń materialnych, a bardziej jeszcze duchowych w obydwu parafiach pozyskał także uznanie biskupa Zdzitowieckiego, który przez wiele nowych kościołów, jakie za jego rządów powstały, wystawił sobie najlepszy pomnik w diecezji. 17 listopada 1926 roku dziekan ks. W. Kwieciński odczytał w kościele białotarskim list pochwalny arcypasterza włocławskiego o ks. D. Słowa uznania i błogosławieństwo apostolskie na dalszą pracę podwoiły gorliwość kapłana. W lecie 1930 r. przeniesiony został na proboszcza do Burzenina w dek. złoczewskim. Wybudował dom katolicki, powiększył cmentarz, rodzinne nawet pieniądze swoje przeznaczał na potrzeby parafii. 6 listopada 1935 r. przeszedł na probostwo do Russocic w dek. tuliszkowskim, gdzie spełniał swoje obowiązki do chwili aresztowania.

6 października 1941 r. pozbawiono go wolności osobistej. Osadzony został w przejściowym obozie w Konstantynowie, skąd wysłany grupowo do Dachau. 30 tegoż miesiąca naznaczyli go numerem 28376 i umieścili na 28 bloku. Przydzielony do transportu, przeznaczonego na śmierć przez zagazowanie, opuścił Dachau 4 maja 1942 r.

Sprostowanie: Niniejszym prostujemy życiorys ś. p. ks. Jana Czapli umieszczony w „Ładzie Bożym" z dnia 8. 6. 47 r. w sposób następujący: Ks. J. Czapla był zabrany z Koła a nie z Izbicy, w pierwszy poniedziałek października 1941 r., a nie w 1940 r. **D. e. n**

O stosunkach między państwami

(Początek na str. 3-ej).

ratem) innego państwa. Takim był do r. 1914 Egipt, zależny nominalnie od Turcji, a na prawdę od Wielkiej Brytanii; takimi też były w opinii Niemców Czechy i Morawy od r. 1939 do r. 1945, gdy na skutek gwałtu dokonanego przez Hitlera przestała istnieć Czechosłowacja... Państwa pozostające pod protektoratem, nie biorą bezpośredniego udziału w życiu międzynarodowym. Korzystają z pośrednictwa swego protektora. Nie biorą także udziału

W ŻYCIU MIĘDZYNARODOWYM

państwa połączone w państwo *związkowe* lub *unię*. Państwo związkowe jest państwem powstałym z kilku państw, połączonych ze sobą mocą stałej umowy w jeden organizm państwowy. Każde z państw-członków ma swój osobny rząd, swój parlament i swoje ustawy; sprawami wspólnymi zarządza rząd centralny przy udziale wspólnego parlamentu. Takim państwem są dziś Stany Zjednoczone A. P.; takim była do czasów Hitlera Rzesza Niemiecka, takim jest Szwajcaria. Każda z części składowych państwa związkowego (w Szwajcarii zwana kantonem, w St. Zj. A. P. — stanem) jest na wewnątrz państwem, ale na zewnątrz, czyli w stosunkach międzynarodowych, Szwajcaria lub Stany Zjednoczone występują jako jedna całość.

Co innego jest państwo, wchodzące w skład państwa związkowego, a co innego — prowincja autonomiczna. W pierwszym wypadku

PAŃSTWO ZWIĄZKOWE

otrzymuje władzę od państw-członów, w drugim — naodwrót — prowincja autonomiczna otrzymuje władzę od swego państwa. Przykładem takiej prowincji był u nas przed ostatnią wojną Górny Śląsk.

Unia państw może być dwojakiego rodzaju: osobista lub realna. W pierwszym wypadku państwa są połączone tylko osobą wspólnego monarchy. Tak była połączona Polska z Węgrami za Ludwika Węgierskiego, Polska z Litwą za pierwszych Jagiellonów, Polska z Saksonią za Augusta II i III. Gdy prócz wspólnego monarchy państwa posiadają jeszcze wspólne instytucje państwowe — tak, że na zewnątrz występują jako jedna całość — unia zwie się realną. Do r. 1918 taką unię stanowiły Austro-Węgry, od r. 1569 — Polska i Litwa. (D. c. n.).

Ks. A. J.

KALENDARZYK SŁONECZNY

29. 6.	Wschód słońca	4.33
	Zachód	20.53
5. 7.	Wschód słońca	4.36
	Zachód	20.51

Pełnia księżyca dnia 3. 7. o godz. 12.36.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Jeśli Piotr święty ze świętym Pawłem płaczą — to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

Nawiedzenie Matki Boskiej (2. 7.), więc się przed nią chylą kłoski.

Jak przyjdzie lipiec ostatek starej mąki wypiec.

Od lip ciągnąć wonny lipiec, nie daj słonku kłosa przypiec.

„W lipcu kłos się korzy, że niesie dar Boży; który prosto stoi, dobrego się boi.

W dzień Marii Nawiedzin, gdy deszczyk porosi, czterdzieści dni podobnych po sobie przynosi.

Gawęda Pielgrzyma

Dawno już nie gawędziłem z moimi drogimi czytelnikami. Nie dlatego bym nie miał czasu albo ochoty do pisania, ale dlatego, że nie było miejsca w naszym tygodniku. Bardzo mały jest ten nasz „Ład Boży", szczuplutki, a przecież chciałoby się w nim wszystko umieścić. Każdy czytelnik prosi o coś. Jeden chce jak najwięcej porad gospodarczych, drugi lekarskich, inni wołają o wiadomości z życia parafij, znów drudzy chcą mieć jak najwięcej wiadomości z życia katolickiego albo ze świata. Dogodzi redaktor jednym, to drudzy się gniewają, postąpić według życzenia drugich to znów pierwsi są obrażeni. I tak ciągle w kółko.

Ale dzisiaj to sobie powiedziałem: niech co chce się dzieje, gawęda moja musi być i basta. Bo już ludziska zaczęli się pytać, czy nie wyjechałem, albo czy przypadkiem nie umarłem. A tymczasem ani jedno ani drugie.

No, ale do rzeczy. Dzisiaj cała Polska obchodzi „Święto Morza". W całym kraju od tygodnia trwają zbiórki książek na rzecz Ziem Odzyskanych i o tych ziemiach musimy choć króciutko ze sobą porozmawiać.

Naprawdę powinniśmy być mocno Bogu wdzięczni za to, że pozwolił nam doczekać takiej historycznej chwili, w której stare piastowskie ziemie wróciły do nas. Kolebka naszych praojców, gniazdo Lechów, Piastów i Bolków znów jest w naszym posiadaniu. Cały Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Szczecińskie i Pomorze Mazowieckie przywarły do swej macierzy Polski, a przyjęte zostały otwartymi ramionami i przytulone do łona serdecznie i na zawsze. Ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą odzyskaliśmy zniszczone i zdewastowane. Wiele już w ciągu dwu lat na tych ziemiach zrobiono, ale wciąż są jeszcze braki. A przecież Bałtyk, Odra i Nysa są warunkiem bezpieczeństwa i dobrobytu Polski. Dzięki nim otwarte zostały nowe szlaki lądowe i wodne, ożywione zostaną nasze miasta, powstaną nowe warsztaty pracy, buduje się bogactwo i potęga całej Polski i całego narodu polskiego.

Musimy więc wytrwale pracować nad wykuwaniem miłości do morza i do Ziem Odzyskanych. Musimy o nich pamiętać jak o własnej źrenicy.

Wróciło do nas to co było nasze. Wróciły ziemie zroszone krwią polską, przeorane pługiem polskim, ziemie na których widnieje piętno męczeństwa naszych pradziadów w walce z germanizmem, krzyżactwem, prusactwem i hitleryzmem. Spełniły się ukrywane i jawne marzenia narodu. Tam gdzie stanął Chrobry i Krzywousty ze swoimi wojami, dziś my stąpamy spadkobiercy ich i dziedzice tej pięknej ziemi.

Musimy ciągle, wytrwale o tych ziemiach pamiętać. Musimy stale przychodzić im z pomocą. Zaludniać i odbudować, gospodarzyć i tworzyć, budzić ducha narodowego i katolickiego. Muszą być zatarte wszelkie różnice między naszymi ziemiami a Ziemiami Odzyskanymi. Boć przecież one są i będą nasze.

Na straży tych ziem ma stanąć cały kraj, ma stanąć polski lud, bo zwyciężył Orzeł Biały, zwyciężył Piastowy ród.

Zostańcie z Bogiem

Wasz Pielgrzym.

Z życia katolickiego

BISKUP WŚRÓD MŁODZIEŻY KSMM.

Z okazji 20-lecia Okręgu KSMM. we Wrześni, odbył się w dniu 8 czerwca 1947 roku imponujący „Zlot Młodzieży katolickiej". Zlot ten uświetnił swoim przybyciem J. E. Ks. Biskup Bernacki gnieźnieński sufragan.

Dokonał on poświęcenia nowego sztandaru okręgowego, wygłosił przemówienie do młodzieży i odprawił w obecności setek młodzieży i niezliczonych tłumów pontyfikalną mszę św. Po nabożeństwie odbył się na rynku przed J.E. Ks. Biskupem pochód hołdowniczy, oklaskiwany rzęsiście i entuzjastycznie przez przypatrujące się społeczeństwo wrzesińskie.

Jubileuszowa akademia odbyła się w ogrodzie Bractwa Kurkowego. Wolą całej młodzieży Ks. Biskup zasiadł jako przewodniczący tejże akademii. Z wygłoszonych referatów dowiedziało się społeczeństwo wrzesińskie o wielkich zasługach KSMM. około kształtowania charakterów młodzieży i o wielkiej ofierze krwi jaką okręg KSMM. Września złożył na ołtarzu Ojczyzny. Młodzież przez swoich prelegentów zapewniła zebranych, że i nadal wiernie stać będzie na straży swoich szczytnych ideałów katolickich i narodowych.

Wybitniejszym działaczem KSMM.-owym Ks. Biskup wręczył osobiście dyplomy uznania. Społeczeństwo wrzesińskie długo będzie pamiętać ten zlot młodzieży katolickiej, gdyż był on jedną z najwspanialszych manifestacji uczuć katolickich po wojnie.

Świątkiewicz Edmund.

Z całego Świata

* Egzekutywa Arabów palestyńskich oświadczyła, że będzie bojkotowała komisję śledczą ONZ dla spraw Palestyny, gdyż w zakresie programu tej komisji nie wchodzi sprawa niepodległości Palestyny.

* Bawarski minister denazyfikacyjny ogłosił, iż żony Ribbentropa, Streichera i Seyss-Inquarta zniknęły bez śladu po wydaniu na nie nakazu aresztowania.

* Jeden z dzienników belgijskich donosi, że w kwietniu rb. był planowany zamach na życie ministra Bevina, kiedy wracał z konferencji mo kiewskiej. Wykonawcami planu mieli być członkowie żydowskiej grupy terrorystycznej Sterna. Plan nie został wykonany bowiem minister wracał nie koleją lecz samolotem.

* W Londynie odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim. Do tego Komitetu weszli przedstawiciele brytyjskiej Partii Pracy i Związków Zawodowych.

* W Oświęcimiu w siódmą rocznicę powstania obozu koncentracyjnego odbyła się uroczysta msza św., po której wygłosili przemówienie premier Cyrankiewicz i minister Dybowski. Po złożeniu wieńców na miejscu katowni odbyło się uroczyste otwarcie mauzoleum.

* Konwojent kolejowy Stefan Bendkowski rozpoczął sprzedaż spirytusu drzewnego w cenie 300 zł za litr. Już następnego dnia po sprzedaży do szpitali w Koluszkach i Łodzi zaczęli zgłaszać się chorzy z objawami zatrucia. Dotychczas spośród chorych 10 osób zmarło a 150 walczy ze śmiercią. Konwojenta zaaresztowano.

* Znany rekordzista 62-letni. Malcolm Campbell zamierza wystartować na motorówce o napędzie odrzutowym. Campbell spodziewa się, że uda mu się osiągnąć szybkość 240 km na godzinę.

* Ogółem wydano dotąd Polsce około 2.000 niemieckich zbrodniarzy wojennych. Najwyższy Trybunał Narodowy sprawy ich przekazał do odpowiednich sądów okręgowych, które sporządzają akty oskarżenia.

* Ambasadorem Polski w Paryżu został zamianowany pan Putrament.

* W wyniku prac Komisji Ustalania Nazw Miejscowości zadecydowano, że zamiast dotychczasowego określenia terenu b. Prus Wschodnich, wchodzącego w skład Państwa Polskiego, używać się będzie odtąd terminu: Pomorze Mazowieckie. Cały więc pas przymorski podzielony będzie na trzy człony składowe: Pomorze Szczecińskie, Pomorze Gdańskie i Pomorze Mazowieckie.

* Minister Bevin przybył do Paryża celem przeprowadzenia rozmów z ministrami Francji na temat amerykańskiej oferty pomocy dla Europy.

* Henry Wallace wezwał prezydenta Trumana do zaproszenia Stalina i Mołotowa na konferencję do Berlina. „Porozumienie amerykańsko-radzieckie — oświadczył Wallace — jest ważniejsze od zawarcia traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią".

* Na skutek strajku marynarzy amerykańskich około 700 statków zostało „zamrożonych" w tym 500 na wybrzeżu wschodnim.

* Do Gdyni wszedł wielki transportowiec amerykański, który przywiózł z Nowego Jorku ładunek mąki w ilości 8330 t.

* W Londynie został ratyfikowany brytyjsko-polski układ finansowy.

* Amerykański żołnierz Jackson, który na skutek odniesionej rany stracił pamięć po dwuch latach odzyskał ją ponownie.

* W Warszawie została otwarta sesja budżetowa Sejmu Ustawodawczego. Przy tej okazji premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie w którym scharakteryzował bilans prac rządu oraz zadania na przyszłość.

* Lotnictwo brytyjskie ma wkrótce zbombardować niemiecką ufortyfikowaną wyspę Helgoland, która już w kwietniu była widownią olbrzymiego wybuchu. Bombowce będą działały dniem i nocą.

* Według doniesień prasowej agencji francuskiej 1300 oficerów i żołnierzy dawnych wojsk polskich na Środkowym Wschodzie udaje się z Port Saidu do Polski.

* W związku z siódmą rocznicą męczeńskiej śmierci w Palmirach ś.p. marszałka Macieja Rataja w Warszawie odbyły się nabożeństwa żałobne oraz akademia ku czci zmarłego.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. • Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne — słowo: handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł 10. Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm za 1 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37,50; 200 mm — zł 45; ponad 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 70 zł., półroczna 130 zł., roczna 250 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-50112 Drukarnia Diecezjalna. Włocławek, ul. Brzeska 4.